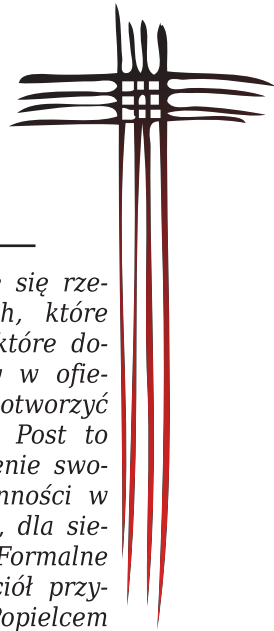


# SPRZYMIERZENIE



Pismo dla mężczyzn w drodze do nieba...

NUMER 2

I KWARTAŁ 2019

MSJ SILESIA

## Modlitwa + post + jałmużna

Kolejny raz w swoim życiu stajemy u progu wielkiego postu. Kolejny raz otrzymujemy od Kościoła te same wskazówki, by tego czasu szczególnej Bożej łaski nie zmarnować. Trzy niemożliwe słowa klucze: modlitwa, post i jałmużna. I po raz kolejny przed nami te same zagrożenia pośpiechu, rozmywania znaczenia słów i dopasowania ich do konsumpcyjnych standardów. Zagraża nam powierzchowność, która skutecznie zagłusza sumienie, aby nie dotarło do nas Boże Słowo.



Modlitwa to nie pośpieszne ani powolne odmówienie formułki, ani z książeczki, ani z pamięci. Modlitwa to zanurzenie w Bogu, to regularny czas na wyłączność dla Boga, to nadanie temu spotkaniu właściwego priorytetu w życiu. Modlitwa to czas poznawania Boga, wsłuchiwanie się w Niego. Modlitwa to wierność i gotowość rezygnacji z siebie.

Post nie jest urozmaiceniem naszej diety. Post jest rezygnacją, jest wyrzeczeniem. Rzeczy złych i tych, które do zła prowadzą, wyrzekliśmy się, zostając chrześcijanami. Takie wyrzeczenie trzeba wciąż na nowo podejmować, gdy tylko zachodzi taka potrzeba. Ale to nie jest postem.

Post to wyrzeczenie się rzeczy dobrych, takich, które nam się należą, a które dobrowolnie składamy w ofierze, aby bardziej otworzyć się na Bożą łaskę. Post to asceza, to umartwienie swojej cielesnej codzienności w imię dóbr wyższych, dla siebie lub dla innych. Formalne wymogi, które Kościół przypomina nam przed Popielcem i przed Wielkim Piątkiem to jedynie pewne wskazania minimalne dla tych, którzy na co dzień nie są zbyt zaangażowani w swoje życie duchowe i w żadnym wypadku nie można ich traktować jako wystarczające dla tych, którzy wiarę traktują poważnie.

Jałmużna to nasza troska o tych, którym brak dóbr codziennych do godnego życia. To nie wpłata na konto bankowe jakiejś organizacji ani nawet składka do koszyczka w czasie mszy świętej. Jałmużna to podzielenie się tym, co mam, co z trudem zarobiłem, z kimś, kto jest bardziej ode mnie potrzebujący. Jałmużna, choć ma wymiar materialny, to nie pieniądze, ale nasza wrażliwość i miłość w działaniu.

Jak silna jest pokusa, by te środki pomocne do nawrócenia naszego serca ignorować lub sptycać, by nie podjąć żadnych realnych prób zmiany naszego wewnętrznego nastawienia? Wielki post jest jak triathlon – nasz końcowy wynik, sukces lub porażka, jest składową wynikiem z tych trzech konkurencji – modlitwa, post i jałmużna. Nie można odpuścić sobie żadnej z nich, jeśli mamy autentycznie świętować Zmartwychwstanie.

Rozdzierajmy więc nasze serca, a nie szaty i przybliżmy się do Boga dzięki tym sprawdzonym w historii Kościoła środkom pokutnym. Nawracajmy się i wierzy w ewangelię. Wierzymy, że nie jest ona ludzkim wymysłem, ale objawił ją nam sam Bóg. Wierzymy, że życie wg tych drogowskazów nie jest ponad nasze siły, gdyż On sam przychodzi, by siły nasze wzmocnić. W końcu to On dźwigał krzyż, który my włożyliśmy na Jego ramiona. Uwierzmy, że naprawdę Jego brzemię jest lekkie, a jarzmo słodkie, a On zaprasza nas na tę drogę, nie mając żadnych złych intencji, a jedynie nasze prawdziwe szczęście...

Robert



## Historii MSJ ciąg dalszy

W ubiegłym numerze wspominaliśmy jak skromnie, od decyzji dwóch osób, zaczęło powstawać męskie środowisko katolickie w naszym regionie. Ważnym etapem była mała grupa, która zaczęła się spotykać w domu Artura w Turzy Śląskiej. Artur wyszedł z inicjatywą zamawiania mszy świętej w intencji mężczyzn w uroczystość św. Józefa. Raz w roku, 19 marca, wszyscy zjeżdżali się na tę wieczorną mszę świętą do parafii MB Fatimskiej w Turzy Śląskiej. Poza tym nie było żadnych sakramentalnych inicjatyw wspólnotowych ani opieki duchowej nad małymi grupami, czy nad środowiskiem. Sytuacja zmieniła się, gdy Jacek, u którego w domu w Rybniku — Zamysłowie spotykała się mała gru-

pa, nawiązał bliższy kontakt z ks. Markiem, który został proboszczem sąsiedniej parafii w budowie. Pomimo natłoku spraw organizacyjno budowlanych ks. Marek przyjął inicjatywę męskich grup z otwartym sercem i zaferował regularne odprawianie, w trzeci poniedziałek miesiąca, eucharystii w intencji mężczyzn i dla mężczyzn. Co miesiąc zapraszał nas do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, budując nie tylko mury, ale żywy Kościół, służąc nam także sakramentem pojednania i kierownictwem duchowym. To nas wzmocniło i przyciągnęło wiele nowych osób do naszego środowiska. Z czasem po eucharystii zaczęliśmy zostawać na spotkania integracyjne przy kawie i ciastku i niezadko z publicznym świadectwem któregoś z mężczyzn lub zaproszonego gościa. Taka formuła przetrwała do dziś, zmieniło się tylko miejsce i termin spotkań — Bazylika, pierwszy poniedziałek miesiąca o 19:30.

Zaangażowanie kapłana w nasze sprawy otworzyło nas na podejmowanie inicjatyw apostołskich. Zaczęło się od zaproszeń do dawania osobistego świadectwa na rekolekcjach dla młodzieży szkolnej lub w parafiach oraz organizowania wielkopostnych lub adwentowych czuwań modlitewnych w parafiach. Z czasem wyzwania były coraz większe, jak np. przeżywanie liturgii triduum paschalnego z więźniami w Jastrzębiu Szerokiej, zorganizowanie konkursu gier dla więźniów, ewangelizacja w schronisku Brata Alberta dla osób bezdomnych w Przegędzy i w Wodzisławiu. Powołaniem mężczyzny jest bowiem wywieranie wpływu i czynienie świata lepszym.

Od samego początku wielu z nas uczestniczyło w chrześcijańskich wydarzeniach i rekolekcjach organizowanych przez inne środowiska. W szczególności warto wspomnieć wizyty Donalda Turbitta w Polsce. W 2016 roku udało nam się wspólnie ze Stowarzyszeniem MSJ

zorganizować spotkanie z Donaldem Turbitem w Rybniku, którego owocem był wzrost liczby ludzi w naszych grupach. Od tego czasu korzystamy z nadarzających się okazji do organizacji spotkań w naszym regionie z gośćmi zagranicznymi zapraszany do Polski przez MSJ.

Regularnie, we wrześniu, od wielu lat organizujemy wyjazdowy męski weekend, który ma charakter rekolekcyjno-integracyjno-rekreacyjny. W weekendach tych uczestniczy obecnie ok. 100 osób.

Staramy się odczytywać nasze powołanie i mieć otwarte oczy na to, do czego Pan Bóg nas zaprasza. Przyłączamy się do dobrych dzieł, które są w naszym zasięgu. Widzimy, że mężczyźni, którzy uczestniczą w naszych spotkaniach, rzadko są związani tylko z naszym środowiskiem (zazwyczaj są także zaangażowani w swoich parafiach oraz w różnych wspólnotach i inicjatywach).

Od małej rzeczy rozpoczęło się dzieło, które przez lata pomogło wielu ludziom. Gdyby Wiesiek z Adamem przy kawie tylko ponarzekali na trudne czasy, to ile byśmy stracili? Tymczasem te, wydawałyby się małe sprawy, zmieniają świat. To właśnie jest prawdziwa i najważniejsza strefa naszego wpływu - to w jaki sposób poszczególne osoby podejmują codzienny wysiłek zmagania z samym sobą, aby być lepszym mężem, lepszym ojcem, wierniejszym świadkiem Chrystusa w swojej rodzinie i środowisku pracy. Sukcesy na polu naszego osobistego życia chrześcijańskiego są dla nas najcenniejsze i najbardziej motywujące. Tworząc tę wspólnotę, uczymy się od siebie nawzajem i odkrywamy jak pozostać wiernym katolickim mężczyzną w XXI wieku.

## **Łaska Boża jest za darmo, ale współpraca z łaską kosztuje dużo...**

W styczniu gościliśmy u siebie Bartka Nosiadka - biznesmena i autora książki „Zarabianie uczciwych pieniędzy” Bartek przyjechał, aby podzielić się z nami swoim świadectwem odpowiedzialnego życia chrześcijańskiego. Zachęcał nas, abyśmy jako mężczyźni podejmowali decyzje i brali za nie odpowiedzialność. Swoją wypowiedź oparł na najważniejszych zadaniach mężczyzny, o których w adhortacji apostołskiej Familiaris Consortio (o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym) pisał Jan Paweł II.

Prawdziwy mężczyzna to obrońca życia. Codziennie na świecie ginie wiele niewinnych dzieci. Skala problemu aborcji jest przerażająca. Żadna z wojen nie miała takiego żniwa śmierci, jakie zbiera nasz brak panowania nad własną seksualnością i dążenie do wygodnego życia. Gdzie są mężczyźni - obrońcy życia? To ci, którzy toczą bój o czystość, zaczynając od panowania nad swoim ciałem. Mężczyzna bierze odpowiedzialność za życie poczęte.



Prawdziwy mężczyzna jest zaangażowany we wspólne wychowywanie dzieci. Outsourcing w tym obszarze jest naprawdę kiepskim rozwiązaniem. Ucieczka często wynika z trudnością uzyskania uznania od naszych najbliższych - znacznie łatwiej zarobić na nie w pracy lub poza domem. Stąd powszechny pro-

blem pracoholizmu i łudzenia się, że robimy wszystko dla dobra rodziny. Tymczasem nasze dzieci potrzebują naszej obecności i naszego błogosławieństwa.

Mężczyzna jest zaangażowany w pracę, która służy rodzinie, jest jej podporządkowana. Koniecznie trzeba odróżniać potrzeby od zachcianek. Potrzebna jest roztropność, aby odrzucić pokusę nieograniczonej konsumpcji i być zadowolonym z tego, co się posiada. My jesteśmy bardziej potrzebni naszym żonom i naszym dzieciom niż pieniądze, które zarabiamy.

Ostatnim zadaniem mężczyzny jest dawanie świadectwa swoją życiową postawą. Innymi słowy chodzi o dojrzały wzór życia chrześcijańskiego, duchowe przywództwo swojej rodzinie.

Święta Matka Teresa mawiała: „Chcesz zmienić świat? Idź i kochaj swoją rodzinę!”

Słuchając Bartka uświadomiłem sobie, że to samo przesłanie słyszymy już co najmniej po raz trzeci w przeciągu ostatnich trzech lat. Przez kolejne dwa lata do tego fragmentu Familiaris Consortio odwoływał się dr Jacek Pulikowski podczas obłężenia Jasnej Góry. Jeżeli Bóg coś nam powtarza tak wyraźnie i regularnie, to musi to być ważne przesłanie i prawdopodobnie wciąż mamy problem z jego zastosowaniem. Zachęcam więc siebie i was do refleksji i rachunku sumienia, jak sobie radzimy w tych ważnych obszarach, jakimi kłamstwami wciąż się karmimy i co już zrobiliśmy, aby wziąć odpowiedzialność za to, co do nas należy? Całkiem dobre wezwanie do pracy nad sobą w rozpoczynającym się wielkim poście...

Robert

## Rekolekcje integralne

W Ewangeliach czytamy, że Jezus wychodził się modlić na pustynię. Podobnie czyliło wielu chrześcijan w początkach Kościoła - nazywamy ich ojcami pustyni. Dziś domy rekolekcyjne oferują nam często komfortowe warunki hotelowe, a rekolekcje przypominają wyjazdy na wczasy, by wypocząć od trudu codzienności i naładować duchowe akumulatory. Trzeba przyznać, że jest w tym jakieś zakłamanie, jakieś mało realne oczekiwanie, że zamiast szukać Boga, On zostanie podany nam niejako na tacy. Przeczuwamy, że aby dotrzeć do swego serca, aby zmierzyć się ze swoimi złudzeniami, potrzeba czegoś więcej, jakiegoś trudu, zmagania... Proste i łatwe odpowiedzi są zazwyczaj pozorne i fałszywe.

Z zainteresowaniem słuchałem Piotra, który opowiadał mi o integralnych rekolekcjach survivalowych - nowej propozycji w duchowości ignacjańskiej nawiązującej właśnie do doświadczeń Ojców Pustyni - w trudnych warunkach, na łonie przyrody, z modlitwą, postem, sakramentami i osobistym kierownictwem duchowym. Muszę przyznać, że obraz, który przede mną nakreślił, wydawał mi się nieco zbyt radykalny. Nie są to jednak rekolekcje intelektualne, ale przeżyciowe, po to, by poznać samego siebie, swoje ograniczenia i tam właśnie spotkać Boga. Wymagania względem uczestników wydawały się zaporowe a mimo to znalazło się 16 chętnych do przeżycia takiej przygody. I z tego, co słyszałem, nie zostali zawiedzeni.

W tym roku nie tylko kolejna edycja 5-dniowych rekolekcji ignacjańskich w czasie wakacji, ale i dodatkowe sesje weekendowe. Pierwsza z nich odbędzie się **15-17**

**marca 2019**. Temat sesji to „**Asceza i wolność**” a poprowadzą ją o. Józef Augustyn SJ i Piotr Ślabek. Więcej informacji można uzyskać na stronie internetowej

[www.ziarnaprawdy.pl](http://www.ziarnaprawdy.pl)